

Czy nielegalna reklama gigant w Dolinie Służewieckiej w końcu zniknie?

data aktualizacji: 2021.08.31



Ogromne reklamy w Dolinie Służewieckiej szpecą krajobraz od lat. Sprawa, chociaż skomplikowana, jest już coraz bliżej rozstrzygnięcia. Czy urzędowi dzielnicy uda się pozbyć upartego właściciela, który zamienił budynek w stelaż na billboardy? O tym zadecyduje sąd.

Płachty przy Dolince Służewieckiej widział chyba każdy przejeżdżający tamtędy kierowca. To doskonałe miejsce na ekspozycję reklamy. Co z tego, że nielegalne, skoro użytkownik budynku zamienionego w stelaż zarabia na tym krocie i wykorzystuje kruczki prawne, by biznes kręcił się dalej.

Instalacja jest budowlaną samowolą, znajduje się na terenie Wilanowskiego Parku Kulturowego, na którym zabronione jest zaśmiecanie krajobrazu. Ogromna płachta wokół budynku zasłania też zabytkowy kościół pw. św. Katarzyny oraz pomnik Męczenników Terroru Komunistycznego 1944-1956.

Walka o usunięcie tej nielegalnej instalacji to symbol słabości państwa, samorządu i wymiaru sprawiedliwości.

Sprawa od trzech lat w sądzie

Zarząd dzielnicy Ursynów przez kilka lat walczył o usunięcie stelażu, wybudowanego pod pozorem remontu niewielkiego budynku. Wysyłał pisma do nadzoru budowlanego, ten wydawał decyzję, użytkownik się odwoływał, później PINB znów wydawał decyzję, reklama ze stelażem zniknęła. Mijały dni i zabawa zaczynała się od początku.

Koniec końców sprawa trafiła do Naczelnego Sądu Administracyjnego, który uznał instalację za nielegalną i nakazał jej usunięcie. Reklamy znów zniknęły, ale... znów na krótko. Właściciel budynku, wykorzystując kruczki prawne, przywrócił stelaż i tkwi on do dziś.

Władze dzielnicy zmęczone lekceważącą postawą użytkownika budynku postanowiły wyciągnąć najpotężniejsze działa. Antoni Pomianowski, wówczas jeszcze jako wiceburmistrz, dziś radny Inicjatywy Mieszkańców Ursynowa, wiosną 2018 roku - już po wyroku NSA - uprzedził właściciela działki przy Fosa 30, że jeśli nie uszanuje decyzji sądu, urząd zrobi wszystko, aby teren ten wrócił do miasta. Decyzja bardzo odważna, bo obalić prawo użytkowania wieczystego, które jest w praktyce prawem własności, jest niezwykle ciężko. A jednak obietnica ta powoli się spełnia.

Radny: Dostaję pogróżki

Użytkownikowi budynku wytoczono proces o unieważnienie umowy wieczystego użytkowania. Udział w sprawie w charakterze świadka bierze radny Otwartego Ursynowa Paweł Lenarczyk. Podczas przesłuchania przez sąd, oprócz kwestii stricte prawnych, wspominał on także o pogróżkach, jakie prawnicy firm reklamujących się na nielegalnym nośniku kierują przeciwko niemu.

Zdaniem radnego firmy te są współwinnymi łamania prawa, w końcu to one korzystają z nośnika.

- Pismo w sprawie "naruszania" przeze mnie "ich dobrego imienia" otrzymałem, gdy zacząłem udostępniać w mediach społecznościowych zdjęcia reklam, które pojawiały się na stelażu, i oznaczałem na nich firmy, które występowały na tych reklamach - mówi radny.

W międzyczasie w walce o Dolinkę bez płachty reklamowej pojawiła się przeszkoda. 1 stycznia 2019 roku użytkowanie wieczyste gruntów przeznaczonych na cele mieszkalne - a właśnie na takie formalnie przeznaczona jest działka przy Fosa 30 - przekształcono w pełne prawo własności. Radni są jednak zdania, że nie powinno mieć to wpływu na tę sprawę.

- Nieruchomość ta nie jest wykorzystywana na cele mieszkalne, więc w tym przypadku przekształcenie nie powinno mieć miejsca - stwierdza dziś Antoni Pomianowski. - Gdyby czynności zostały podjęte po przekształceniu, szanse byłyby pewnie mniejsze, ale sprawę wszczęliśmy w 2018 roku - dodaje Paweł Lenarczyk.

"Panuje chaos"

Sprawę udałooby się prawdopodobnie już dawno zamknąć, gdyby samorząd miał odpowiednie narzędzia do zwalczania nielegalnych reklam. Dawała je podjęta przez radę miasta w styczniu zeszłego roku tzw. uchwała krajobrazowa. Została jednak zablokowana przez wojewodę mazowieckiego, który dopatrzył się w niej błędów natury formalnej.

- Bez tej uchwały nie mamy jak zamykać takich spraw. Negatywnie oceniam przekazanie jej do rozpatrzenia przez sąd. Jeśli były jakieś uchybienia, to należało je zwyczajnie poprawić - zauważa radny Lenarczyk.

Miasto złożyło skargę na rozstrzygnięcie wojewody, jednak 8 grudnia 2020 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił skargę miasta, przyjmując jeden z zarzutów wojewody, ale uznając merytoryczne zapisy uchwały za właściwe. Władze stolicy nie zdecydowały się na złożenie odwołania, postanowiły uruchomić procedurę uchwalania uchwały krajobrazowej na nowo. Nie zakończyła się ona do dziś.



Po zablokowaniu uchwały krajobrazowej jedynym wyjściem w przypadku takich nielegalnych płacht jak ta przy Dolince Służewieckiej jest kierowanie spraw do sądu, gdzie czekają latami na rozstrzygnięcie.

- Pozostaje jeszcze plan miejscowy, ale on też ma pewne ograniczenia. Teraz panuje chaos i nie ma zbyt wielu narzędzi, by ten chaos uporządkować - dodaje radny Pomianowski.

W przypadku stelażu przy Fosy 30 jest już bliżej zakończenia sprawy, choć na wyrok jeszcze poczekamy. Radny Lenarczyk proponował przesłuchanie w tej sprawie w roli świadka jak największej liczby osób, w tym - ze względu na kościół - konserwatora zabytków. Czy zwiększy to szanse na korzystny dla dzielnicy werdykt?

- Nie chcę się bawić w gdybanie. Sprawa jest w rękach niezależnego sądu, który powinien wziąć pod uwagę argumenty społeczeństwa - kwituje Paweł Lenarczyk.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/czy-nielegalna-reklama-gigant-w-dolinie-sluzewieckiej-w-koncu-zniknie,18076.htm>